



Marcin Sumowski, *Duchowni i mieszczenie. Kler niższy w społeczeństwie późnośredniowiecznych miast pruskich*, Toruń 2022, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, ss. 673

Uwadze mediewistów należy polecić najnowszą, poświęconą duchowieństwu miast pruskich, książkę Marcina Sumowskiego, badacza posiadającego obfity i liczący się dorobek w zakresie wzajemnych relacji duchowieństwa i mieszczaństwa¹. Tym razem podjął wielowątkowy temat, który obejmuje zarówno — najogólniej rzecz ujmując — relacje między duchowieństwem a mieszczaństwem, jak i analizę duchowieństwa jako grupy społecznej. Cel badawczy sam Autor określa jako „analizę problemu relacji między duchownymi a świeckimi w mieście” (s. 555). Książka zawiera, oprócz aż 558 stron tekstu głównego składającego się ze wstępu, czterech rozdziałów i zakończenia, także wykazy źródeł i opracowań, indeksy oraz streszczenia w języku polskim i niemieckim. Pierwszy człon tytułu książki (*Duchowni i mieszczenie*) sugeruje równoległe zajmowanie się oboma stanami. Może lepiej oddawałby treść książki tytuł „Duchowni a mieszczenie”? Podwójne anonowanie problemu przejawia się także w tytułach poszczególnych rozdziałów: (1) „Klerycy i krewni. Portret zbiorowy duchowieństwa niższego”, (2) „Plebani i wikariusze. Kler w mieście jako grupa społeczna”, (3) „Kapłani i wierni. Duchowni w rolach społeczno-kulturowych” i (4) „Duchowni i świeccy. Kler niższy wobec miasta i mieszczan”. Zamiar, aby poszczególne zagadnienia ukazywać w różnych kontekstach, możliwie wszechstronnie, udało się Autorowi zrealizować. Te same wątki i postaci na kartach całej książki przewijają się konsekwentnie.

We wstępie, stanowiącym integralną część tekstu, Autor bardzo obszernie uzasadnia cel badawczy i zakres pracy. Jako miasta pruskie ujmuje, za starszą i nowszą historiografią², ośrodki położone w Prusach zakonnych, ale także w ziemi chełmińskiej i pomorskiej (s. 26–27). Wiele miejsca Sumowski poświęca uzasadnieniu przyjętych w książce cezur chronologicznych. Jako początkową przyjmuje ukształtowanie się „pruskiej sieci miejskiej w XIV w.” (s. 29) i twierdzi, że cezura ta nie wymaga wyjaśnienia. Jako końcową cezurę wskazuje wystąpienie Marcina Lutra, którego znaczenie dla omawianego tematu z kolei

¹ Spośród licznych wcześniejszych prac Marcina Sumowskiego warto wskazać książkę *Duchowni diecezjalni w średniowiecznym Toruniu. Studium prozopograficzne*, Toruń 2012. Autor zebrał dane o ponad 200 duchownych działających na terenie tego miasta.

² M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach*, Gdańsk 1988; R. Czaja, *Miasta pruskie a zakon krzyżacki. Studia nad stosunkami między miastem a władzą terytorialną w późnym średniowieczu*, Toruń 1999.

szczegółowo objaśnia. Jeśli idzie o tę drugą cezurę, to — moim zdaniem — nie trzeba jej szczegółowo tłumaczyć, natomiast zastanawia cezura początkowa. Takie miasta, jak Toruń, Chełmno, Elbląg, Gdańsk czy Królewiec były lokowane na prawie niemieckim w XIII w. Wtedy też ujawniły się zarówno ogniwa organizacji kościelnej, jak i — w skąpym oświeceniu źródeł — relacje duchownych z mieszczaństwem. Wiek XIV przyniósł wypełnienie sieci miejskiej. W tym też stuleciu Gdańsk znalazł się pod zaborem krzyżackim i stał się miastem „pruskim”. Przyjęte cezury Autor stara się utrzymać, choć niekiedy konieczne jest sięgnięcie do źródeł z XIII w. Sumowski odwołuje się do trzynastowiecznych przywilejów lokacyjnych jako przykładów tworzenia parafii miejskich, wykazując przy tym, że powstanie parafii często trzeba zaliczać do okresu sprzed lokacji (s. 414–419). Omawiając „kler szpitalny”, Autor sięga do przykładu z 1286 r. (s. 174), w innym miejscu pojawia się źródło z 1298 r. (s. 420). Podkreślę jeszcze z uznaniem, że Sumowski konsekwentnie operuje właściwie wyłącznie materiałem źródłowym dotyczącym miast. Wyjątkowo tylko, dla zobrazowania pewnej tezy, posługuje się przykładem odnoszącym się do wsi (s. 162). Szczegółowo omawia we wstępie osiągnięcia badawcze socjologii i antropologii, historii społecznej i metodologii. Charakteryzuje wykorzystaną bazę źródłową, w skład której wchodzi źródła miejskie i kościelne, a także kodeksy dyplomatyczne i rachunki. W krótkim, z konieczności, tekście recenzji nie sposób oddać w pełni wysiłku badawczego Autora. Należy jednak podkreślić, że przeprowadził on kwerendę w rękopiśmiennych aktach przechowywanych w archiwach Torunia, Szczecina, Olsztyna, Pelplina, Włocławka, Gdańska i Berlina.

Wiele miejsca poświęca rozpatrywanej w różnych kontekstach kwestii odrębności kleru (s. 151–151, 198). Podkreśla znaczenie tonsury i stroju (s. 201), a za podstawową cechę odróżniającą kler uznaje celibat (s. 203). Omawiając zagadnienie integracji kleru „w obrębie miasta” (s. 234), obszernie i interesująco przedstawia symbol kielicha, wiążący się zarówno z kwestią odrębności, jak i samoidentyfikacji kleru. Dokładnie opisuje bractwa kapłańskie, ukazując także ich szerokie pozamiejskie oddziaływanie i rozważając różne aspekty ich funkcjonowania. W miastach pruskich działało kilkanaście tego typu konfraterni.

Autor słusznie postuluje stosowanie precyzyjnej terminologii i usiłuje to realizować, co nie jest łatwe z uwagi na niejednoznaczną wymowę źródeł. We wstępie rozważa pojęcia „niższego duchowieństwa”, „kleru niższego”, „kleru miejskiego” oraz „duchowieństwa świeckiego” (o „duchowieństwie świeckim” także na s. 412), decydując się w końcu na używanie pojęcia „kleru niższego”. Na poparcie swego stanowiska przytacza liczne przykłady z literatury przedmiotu, gdzie kler niższy traktowany jest jako kategoria duchowieństwa. W wywodach Sumowskiego pojawiają się też pojęcia „kleru pomocniczego” (s. 20), „kleru parafialnego” i związanego z nim „personelu pomocniczego” (171), a także pojęcia „kleru szpitalnego” (s. 174) i „kleru wiejskiego” (s. 194). W jednym miejscu ujmuje kaznodziejów jako „odrębną kategorię kleru” (s. 380). Ta mnogość pojęć służyć ma doprecyzowaniu wyводу. Pewne konteksty źródłowe powodują jednak, że nasuwa się pytanie, czy duchowny „wyższy” mógł być

zarazem duchownym „niższym”, bowiem przy rozpatrywaniu studiów uniwersyteckich księży w wywodach Autora pojawiają się kanonicy poszczególnych kapituł. Niektórzy z nich sprawowali równocześnie funkcje plebanów, ale czy uprawnione jest traktowanie ich jako „kleru niższego”? Podobnie rzecz się ma z oficjałem, czyli duchownym bardzo wysokiej rangi — ewidentnie prałatem — którego testament Sumowski obszernie omawia (s. 520). Zachodzenie na siebie pojęć występuje także w przypadku zakonników. Oczywiście zakonnik będący plebanem to nie tylko specyfika miast pruskich. W Małopolsce funkcje plebanów — poprzestając na kręgu kanonikatu regularnego — sprawowali bożogrobcy i premonstratensi. Zagadnienie to również czeka na swojego badacza, a przede wszystkim odpowiedź na pytanie, czy żyjący *sub regula* pleban był nadal przede wszystkim zakonnikiem, czy też należy go zaliczyć, jak chce Sumowski, do „kleru niższego”. Z moich obserwacji, bardzo niekompletnych, wynika, że podlegał on przede wszystkim swojemu zwierzchnikowi zakonnemu. Autor omawianej książki stwierdza, że plebani Krzyżacy posiadali najważniejsze probostwa i niejednokrotnie bywali także członkami kapituł zakonnych (s. 125). Granica między członkiem kapituły a „klerykiem niższym” staje się więc i tutaj nieostra. Ustaliwszy zakresy poszczególnych pojęć, Sumowski omawia najważniejsze prace poświęcone „klerowi niższemu” w miastach i podkreśla przydatność opracowanego przez Dietricha Kurzego kwestionariusza badawczego (pośród innych, które także charakteryzuje).

Wszędzie stara się ukazywać konteksty, aby jak najdokładniej scharakteryzować poszczególne funkcje duchownych. Wątki dotyczące plebana i wikariusza pojawiają się w wielu miejscach książki. Podrozdział zatytułowany „Pleban” jest na s. 154 i 339. Przy lekturze spisu treści powoduje to lekką dezorientację, dopiero uważna lektura poszczególnych rozdziałów ukazuje w pełni zamysł Autora, aby zagadnienia przedstawiać z różnych stron. Pleban zajmował miejsce najważniejszego duchownego w parafii. Wymagano od niego, aby stale rezydował w parafii (s. 343). Autor opisuje funkcjonowanie parafii i zwierzchnictwo plebana (s. 242), a także obowiązki wiceplebanów (s. 156), kapelanów plebana (s. 159), altarystów i wikariuszy (s. 369). Przygląda się też zjawisku zastępstwa (s. 373). Píše o obowiązkach kaznodziejów (s. 377) i wskazuje na częste występowanie prebend, które dawały im utrzymanie. Ich obowiązki wykraczały zresztą poza głoszenie kazań (s. 379). Bardzo interesujące są wywody Autora o kaznodziejach polskich w miastach pruskich (s. 381). Analizując działalność spowiedników (s. 383), Sumowski używa określenia „prywatny spowiednik” (s. 385). Prośba o zgodę na wybór spowiednika nie jest jednak, moim zdaniem, wyznaczeniem „prywatnego” spowiednika. Szukałbym ich raczej wśród kapłanów mieszkających w domach mieszczan. Autor omawia też działalność duchownych w klasztorach żeńskich (s. 187 i 364), pisze m.in. o zamieszkiwaniu prepozytów w tych klasztorach (s. 464), dodać by jednak należało, że w osobnych budynkach. Analizuje zagadnienie duchownych pracujących w szpitalach, ze szczególnym uwzględnieniem prepozytów szpitalnych (s. 358). Sumowski podejmuje także rzadko omawiane w literaturze zagadnienia, jak służby duchownych (s. 516), ubodzy

kapłani (s. 524) i księży emeryci (s. 463). Sygnalizuje konieczność opracowania zagadnienia notariuszy miejskich, którzy jego zdaniem mieli zazwyczaj niższe święcenia kapłańskie (s. 85).

W swoich wywodach Autor uwzględnia nauczycieli w szkole parafialnej (s. 389), zastanawiając się nad ich przynależnością społeczną, pochodzeniem, poziomem wykształcenia itd. Sporo uwagi poświęca grupie, w skład której wchodził zakrystian, kościelni, dzwonnicy i organiści. Sumowski wymienia ich wśród „kleru pomocniczego” (s. 20), bardziej odpowiada mi jednak określenie „służba kościelna”. Umieszczenie ich pośród „kleru pomocniczego” zakłada milcząco, że posiadali oni święcenia, a z tym chyba bywało różnie. Moje szczególne zainteresowanie wzbudziły wywody Autora na temat organistów. Praca podaje przykład kapłana będącego organistą, ale pochodzący „z pierwszej połowy XVI w.” (s. 172). Zastanawia mnie, czy nie ma wcześniejszych przykładów. Sumowski pisze także o konkursach na dzwonnika (s. 440) wchodzącego w skład grupy, którą określa jako „służba dzwonna” (s. 441). Niezwykle ważne są także uwagi Autora odnośnie do tak niezbędnych przy każdym kościele zakrystianów i kościelnych.

W dyskusjach mediewistów można czasem napotkać opinię, że dla średnio-wieczna nie powinno się używać określenia „proboszcz”. Autor omawianej książki stosuje konsekwentnie termin „pleban” (do wyjątków należy użycie terminu „rektor kościoła”, s. 354), natomiast nie natknąłem się nigdzie na „proboszcza” ani na spolszczenie wyrazu *Pfarrer* (jak choćby używany na Śląsku „faroż”). Warto jednak wskazać, że wyraz „proboszcz” pojawił się w staropolszczyźnie po raz pierwszy już w 1401 r. Z zestawienia podanych w *Słowniku staropolskim* przykładów wynika, że był to termin bardzo rozpowszechniony, spotykany w różnych regionach³. Moim zdaniem nie ma zatem przeszkód, aby plebana i proboszcza traktować jako synonimy. Równie stary i powszechnie występujący był oczywiście wyraz „pleban”. Autorzy haseł w *Słowniku staropolskim* utożsamiają jednak wyraz „pleban” z duchownym zarządzającym parafią wiejską⁴, co oczywiście nie jest, w świetle źródeł dotyczących miast, przekonujące. Autor podaje wszystkie imiona w wersji oryginalnej (Johann zamiast Jan, Nicolaus lub Niclos zamiast Mikołaj itd.), tłumacząc to chęcią zachowania klimatu językowego charakterystycznego dla badanego regionu. Zasadę tę stosuje konsekwentnie, podając w wersji źródłowej także imiona ogólnochrześcijańskie, co prowadzi do swoistego pietyzmu, gdy pojawia się zapis Hieronymus (s. 311–312) czy Eva (s. 521). Nazwy miejscowe występują zarówno w wersji dzisiejszej, jak i niemieckiej znanej z zapisów źródłowych. Jeśli nie ma zastrzeżeń co do używania form „Toruń”, „Chełmno” czy „Elbląg”, pojawiają się one przy formie „Kwidzyn”, która funkcjonuje w oficjalnej nomenklaturze dopiero od 1948 r. W innym miejscu Autor używa nazwy Lochstädt (s. 244). Należałoby wyjaśnić, że ta nazwa już nie występuje, a zamek znajdował się na terenie obecnego

³ *Słownik staropolski*, t. 7, Wrocław 1973–1977, s. 53.

⁴ *Ibidem*, t. 6, Wrocław 1970–1973, s. 149.

miasta Bałtyjsk. W tekście pojawia się też np. nazwa „Frankenaw” (s. 310), lecz mimo że jest to wersja źródłowa, nie ma cudzysłowu czy kursywy. Nie zawiera jej także indeks, podobnie jak nazw „Lubicz” (s. 310–311), „Lynde” (s. 489) czy „Brucken” (s. 514). Z kolei Lessen ma w indeksie objaśnienie — Łasin, i nic by nie szkodziło stosować polską formę zadomowioną w naszej literaturze historycznej⁵. Jestem zdania, że tam gdzie jest to możliwe, powinny być używane nazwy współczesne.

Pozostając jeszcze przy zapisie imion, należy wskazać, że wśród cytowanych przez Autora wzmianek imiennych o duchownych sporą grupę stanowią zapiski zawierające imiona i formę dopełniaczową innego imienia lub zawodu/urzędu. Autor konsekwentnie stosuje zawsze surowy zapis źródłowy, stąd pojawiają się w tekście np. Andreas Ruperti, Nicolaus Hermani, Mathias Johannis, Johann Simonis, Johann Sculteti, Paul Ulrici (s. 263, 310, 422, 445, 497). Bardziej czytelne byłoby Andrzej syn Ruperta, Mikołaj syn Hermana, Jan syn Sołtysa itd.

Zagadnienie pochodzenia społecznego i terytorialnego duchownych Sumowski omawia w wielu miejscach. Autor stwierdza, że ogół duchownych w Prusach, w tym także kanonicy kapituł katedralnych, był pochodzenia mieszczańskiego (s. 63). Zwraca uwagę na tożsamość nazwisk duchownych i mieszczan (s. 79) i chęć poszczególnych duchownych, aby posługę sprawować w miejscu pochodzenia (s. 81). W całej pracy nieustannie przewija się motyw duchownego wywodzącego się z mieszczaństwa, zdaniem Autora, średniego i ubogiego, podbudowany licznymi przykładami związków rodzinnych duchownych i mieszczan. Nasuwa się jednak pytanie, czy byli także w miastach pruskich duchowni niemieszczańskiego, np. szlacheckiego czy chłopskiego, pochodzenia? W Krakowie XIV w. żyło sporo duchownych szlachciców⁶.

Ukazanie wielowątkowego zagadnienia „duchownego w mieście” wymaga spojrzenia z różnych perspektyw. W podrozdziale „Zależności i związki” (s. 473) Sumowski przedstawia rozmaite formy związków, jak np. posiadanie przez władze miast prawa patronatu do poszczególnych kościołów, w czym uwidaczniała się przewaga rad miejskich (s. 485). Autor poddaje analizie dane wynikające z prawa patronatu w miastach pruskich. Dochodzi do wniosku, że rady miejskie preferowały na plebanów synów mieszczańskich (s. 66). Analizując uwarunkowania obejmowania prebend, podejmuje wątek „swojskości” i „obcości”. Przy jednej z fundacji kościelnych (Nowe Miasto Toruń) pojawił się warunek, że prebendę może objąć tylko duchowny z tego miasta (s. 62), a inni to „obcy”. Wątek „obcości” występuje się także w innych miejscach omawianej książki. Autor formułuje tezę, że „kapłani w mieście byli więc zbiorowością miejscowych mieszczan” (s. 87), pisze jednak również, że w nabywaniu własności na terenie miasta duchowieństwo napotykało spore utrudnienia. Pokazuje nawet, że

⁵ M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna z Zakonem Krzyżackim 1454–1466*, Warszawa 1967, s. 311, 318, 404.

⁶ J. Rajman, *Związki rodzinne mieszczan krakowskich z duchowieństwem świeckim Krakowa w XIV w.*, KH 128, 2021, 2, s. 511–547.

traktowano ich jak „obcych”. Wychodząc od analizy prawa chełmińskiego, ukazuje, jak władze miast dążyły do poddania duchownych będących właścicielami nieruchomości miejskim rygorom finansowym (s. 222). Analizuje, jak działało prawo miejskie wobec duchownych (s. 210), w tym frapującą kwestię składanych przez nich w sądach miejskich przysięg sądowych (s. 211 – podrozdział ma tytuł „Sądownictwo”, lepiej byłoby „Sądy świeckie wobec duchownych”). Podejmuje też zagadnienie dotyczące przedstawicieli sądowych reprezentujących duchownych (s. 495). Píše o sporach księży z mieszczanami (s. 530, 544), widocznych głównie odnośnie do spraw majątkowych. „Konflikty duszpasterzy z radami miejskimi” ukazuje jako typowe dla miast późnego średniowiecza (s. 533). Opisuje wzrastającą rolę świeckich w zarządzaniu majątkiem kościoła (s. 427), sygnalizuje także konieczność osobnego opracowania zagadnienia wotryków i zarządzania funduszem kościoła (s. 423). Nie traci z pola widzenia pozycji majątkowej duchownych i ich uposażenia. Kapłan winien mieć zapewnione utrzymanie (s. 330). Sporo miejsca poświęca legatom mieszczańskim (s. 501), stanowiącym fragment szerokiego zagadnienia, określonego jako „finansowe związki kleru z mieszczaństwem” (s. 524), w którym mieszczą się wpłaty stałe od bractw rzemieślniczych, od rad miejskich i opłaty dla kaznodziejów. Zwraca także uwagę na swego rodzaju hojność duchownych. Omawia więc legaty duchownych na paramenty liturgiczne, traktując to jako ich udział „w kształtowaniu przestrzeni kościelnej” (s. 433–442). Zauważmy jednak, że fundacja ołtarza czy kaplicy ma wyższą rangę i powinna być omówiona przed kupnem nowego ornatu czy zamówieniem kielicha liturgicznego. Autor szczegółowo i wnikliwie analizuje fundacje duchownych. Za powszechne uznaje dotowanie prebend przez posiadających je duchownych (s. 445). Sumowski dąży także do ujawnienia „osobistych relacji” (s. 411) między duchownymi a mieszczanami. Wielostronnie pokazuje rolę księdza jako przewodnika duchowego mieszczan. Omawia zagadnienie święcenia domów i nabożeństw w domach (s. 457–458), obecności duchownych przy spisywaniu aktu ostatniej woli mieszczanina (s. 509) i organizacji procesji jako przejawu sakralizacji przestrzeni (s. 452). Przedstawia też inny rodzaj użyteczności duchownych, np. jako przedstawicieli miasta przed papieżem (s. 499).

Na kilku drobiazgowo opracowanych przykładach Autor ukazuje kariery duchownych. Wywody te zawierają bardzo istotne wskazówki metodologiczne także dla badaczy innych regionów.

Sumowski omawia również kwestię liczebności kleru, unikając prób podania ścisłych danych. Zastanawia się za to, czy ich liczba była wystarczająca, czy zaspokajała lokalne potrzeby. Ukazuje też wzrastające zapotrzebowanie miast pruskich na duchownych (s. 153).

Autor analizuje także źródła, w których stworzono obraz idealnego kapłana i ukazano różne aspekty jego działalności jako „wzorca kulturowego” (s. 306). W innym miejscu proponuje socjologiczne ujęcie kwestii wzorca duchownego (s. 334). Duchowny stawiany był jako wzór do naśladowania (s. 336), chyba jednak niemożliwy do doścignięcia. Autor wskazuje na licznych przykładach,

że mieszczenie wymagali od duchownych przestrzegania celibatu i rzetelnego duszpasterstwa.

Wnikliwie i pod różnymi kątami Sumowski przygląda się przykładom krytyki płynącej ze strony świeckich za nieprzestrzeganie celibatu (s. 203, 519). Za ważne odkrycie należy uważać odnalezienie przez Autora odpisu kazania Jana Milicza z Kromieryża, w którym piętnuje on grzechy kleru (s. 384). To wstęp do rozważań na temat krytyki duchowieństwa, wyrażanej wśród duchowieństwa miast pruskich. W krytyce tej piętnowane są niski stan wiedzy i chciwość, ale też przejawia się obawa przed husytyzmem. Zagadnienie, które omawia tu Autor, wykracza poza ramy „kleru niższego”. Zwraca on także uwagę na bardzo ważny problem, jakim była kumulacja prebend, sygnalizując, że tematyka ta powinno zostać opracowana w badaniach zespołowych (s. 191–192). Gdy idzie o zagadnienie antyklerykalizmu, Sumowski raczej dopuszcza jego istnienie, nie widąc jednak w tekście źródeł, które by tę tezę bezspornie wspierały. Inne przykłady krytyki kleru czerpie z akt kapituł plockiej, włocławskiej i gnieźnieńskiej (s. 407). Omawia także bardzo ważny tekst zawierający krytykę życia mieszczan, prawdopodobnie pióra Mikołaja Wulzaka, kapłana w Starym Mieście Elblągu (s. 532).

Autor podejmuje też zagadnienie wykształcenia kleru. Nawiązuje tu do badań nad studiami uniwersyteckimi obywateli Prus, wskazując, że wykształcenie znacznie poszerzało możliwości oddziaływania duchownego (s. 93). Łączy się z tym kwestia księgozbiorów i bibliotek (s. 112), którym Sumowski przypisuje funkcje integracyjne kleru w mieście.

Liczne wątki w książce układają się w interesujące zagadnienie, które za Janem Fijałkiem można określić jako „życie i obyczaje duchowieństwa”⁷. Sumowski zgromadził dane źródłowe o wyposażeniu domów księży (s. 466), na kartach omawianej pracy odnajdujemy także cenny spis osobistych przedmiotów duchownego (s. 520). Autor przedstawia bardzo interesująco spotkania grupowe kleru obsługującego daną parafię (s. 245–246). Píše o „domach wspólnych kleru niższego” (s. 268), które może dałoby się powiązać z pradawnym obowiązkiem *mensa communis*. Frapujący jest tytuł fragmentu: „Kucharka czy konkubina?” (s. 518). Śledząc wywody Sumowskiego, można jednak skonstatować, że nie ma ani jednego dowodu, że w plebaniach na terenie miast pruskich kucharka była konkubiną proboszcza. Od kwestii kucharek na plebaniach Autor przechodzi do zagadnienia schadzek księży z kobietami (s. 521), a zatem o konkubinacie w ogóle nie ma tu mowy. Nie zabrakło odniesień do postawy politycznej duchowieństwa. Interesujące są uwagi Sumowskiego o wojnie trzynastoletniej (s. 143), zwłaszcza gdy pokazuje przykłady odmawiania przez duchownych występowania przeciwko Związkowi Pruskiemu. Przy tej okazji kwestionuje pojawiający się w literaturze pogląd, że miasta pruskie nienawidziły „plebana-krzyżaka” (s. 144).

Autor stawia poszczególne pytania badawcze i stara się znaleźć odpowiedzi w obfitym materiale źródłowym. W zdecydowanej większości jest to uwieńczone

⁷ J. Fijałek, *Życie i obyczaje kleru w Polsce średniowiecznej*, wyd. 2, Kraków 1997.

sukcesem, a cała książka staje się zbiorowym portretem duchownego w pruskim mieście i wśród mieszczan pruskich. Sugerowanie, że tak obszerna i wyczerpująca kwestionariusz badawczy książka, którą napisał Sumowski, powinna jeszcze coś zawierać, mogłoby być uznane za przejaw złośliwości recenzenta. Jednak jako postulat zgłaszam, że należy w dalszych badaniach postawić pytanie, czy zależności między duchowieństwem a mieszczaństwem w Prusach przedstawiały się tak samo dla każdego miasta w tym regionie. Autor sformułował także pytanie o różnice między poszczególnymi miastami, analizując pozycję kleru „niższego” w „stołecznych” ośrodkach miejskich (s. 189). Sumowski wykazuje, że mniejsze miasta, o ile były stolicami diecezji czy siedzibami kolegiat, przyciągały kler.

Podsumowując, podkreślę, że Autor daje w książce znacznie więcej, niż zapowiadają jej tytuł i podtytuł. Imponująca baza źródłowa sprawia, że wysuwane wnioski oparte są na solidnej podstawie, przy czym Sumowski podchodzi krytycznie do przywoływanych przez siebie relacji, zawsze starając się je weryfikować w innych źródłach. Z uznaniem zaznaczę, że Autor czerpie z prac innych badaczy, unikając jednak nadmiernej krytyki i wytykania uchybień. Wszechstronnie rozpatruje zagadnienie mieszczańskości duchownych, zwracając uwagę np. na swoisty prestiż, jaki rodzinie mieszczańskiej dawało posiadanie w swych szeregach duchownego, czy na dokładanie przez rodziny starań o jak najlepsze wyposażenie m.in. w książki czy przedmioty codziennego użytku swojego kandydata na duchownego. Pokazuje także utrzymywanie kontaktów przez duchownego z miastem rodzimym.

Marcin Sumowski wypełnił zatem część wielkiej luki w naszej historiografii, stwarzając źródło inspiracji dla badaczy innych regionów. Książka pobudza do przemyśleń i dyskusji. Pozostanie na długo jedną z najważniejszych pozycji w zakresie problematyki relacji duchowieństwa i mieszczaństwa.

Jerzy Rajman
(Kraków)